



Sygn. akt II CSKP 504/22

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 marca 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Mariusz Łodko (przewodniczący)

SSN Ewa Stefańska

SSN Mariusz Załucki (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa Z. Z.
przeciwko Redaktorowi Naczelnemu [...]
o nakazanie publikacji sprostowania,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym
16 marca 2023 r. w Izbie Cywilnej w Warszawie,
skargi kasacyjnej strony pozwanej
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z 16 stycznia 2020 r., sygn. akt I ACa 662/19,

- 1. oddala skargę kasacyjną;**
- 2. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 360 (trzysta sześćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 30 września 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał redaktorowi naczelnemu [...] opublikowanie sprostowania informacji zawartych w

materiale prasowym „[...]”, opublikowanym [...] 2018 r. na portalu [...], poprzez umieszczenie w terminie 3 dni roboczych od dnia uprawomocnienia się wyroku sprostowania o treści:

„SPROSTOWANIE

Nieprawdziwa jest informacja podana w dniu [...] 2018 r. w artykule „[...]” że księży nie ujawniono w rejestrze. Nie mam żadnego wpływu na publikowane w nim dane, zaś wpis w rejestrze uzależniony jest od rodzaju popełnionego przestępstwa, a wykonywany zawód, czy przynależność do grupy społecznej nie mają żadnego znaczenia.

X. X.”.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w treści w/w publikacji odnoszącej się do Rejestru Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym i braku w nim księży jako sprawców przestępstw tego rodzaju – zacytowano m.in. wypowiedź S. K., który na zawarte w tytule publikacji pytanie miał odpowiedzieć: „[...]”. W dalszej części publikacji, jak odnotował Sąd pierwszej instancji, wskazano: „[...]”. Z ustaleń Sądu pierwszej instancji wynika także, iż kolejna część publikacji odnosiła się do osoby P. K. (księdza), który to – jak wskazano – w okresie od 2002 r. do 2012 r. „znęcał się seksualnie nad dziećmi”, „molestował”, został także skazany za gwałt na małoletnim (z art. 197 § 1 k.k.). W kontekście powyższego w treści publikacji wskazano, że „Na liście J. i X.. ks. K. nie ma”. W końcowej części publikacji pojawił się „Komentarz M. K.”, zgodnie z którym: „[...]”, a „[...]”

Sąd ustalił również, że powód wystąpił o sprostowanie do redaktora naczelnego z zachowaniem ustawowego terminu.

Redaktor naczelny odmówił publikacji sprostowania, powołując się na okoliczność, że jego treść pozostaje bez związku z literalną treścią materiału prasowego, a kwestionowane informacje podane zostały bez rozróżnienia, które z nich są nieprawdziwe, a które nieścisłe, nadto bez wskazania, na czym owa nieprawdziwość lub nieścisłość miałyby polegać. Wskazał też, że w treści spornej publikacji brak jest informacji „że księży celowo nie ujawniono w rejestrze”, której to sprostowania żąda zainteresowany. Redaktor naczelny wskazał również, że w treści spornej publikacji brak jest informacji o tym, że X. X. „ma wpływ” na dane

publikowane w tzw. rejestrze pedofilów i podkreślił, że drugie zdanie sprostowania stanowi powtórzenie wypowiedzi S. K. zawartej w treści spornego artykułu, co stanowi nadużycie prawa podmiotowego do żądania sprostowania.

Dokonując oceny prawnej, Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że za osobę bezpośrednio zainteresowaną należy uznać tego, kogo dotyczą przedstawione w materiale prasowym okoliczności i tego na kogo wpływają opinie formułowane o nim lub o instytucji czy organizacji, z którą jest związany lub z którą się identyfikuje. Uzasadnił, że informacje i opinie formułowane w spornym materiale prasowym dotyczą powoda zarówno jako osoby fizycznej, polityka, jak i jako Ministra Sprawiedliwości. Wedle Sądu sprostowanie ma krótką formę, składającą się jedynie z dwóch zdań, z których drugie sformułowane jest w pierwszej osobie, co – w połączeniu ze wskazaniem imienia i nazwiska pod tekstem sprostowania – pozwala przyjąć, że nie wprowadza ono w błąd odbiorcy co do osoby autora.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, fakt, że we wniosku nie wskazano konkretnych fragmentów, których sprostowania powód się domaga nie świadczy o braku rzeczowości sprostowania. Sąd wykreślił z tekstu sprostowania przedstawionego w pozwie sformułowania „cełowo”, ponieważ nie odnosi się ono do jakiegokolwiek faktu wynikającego z tekstu publikacji. Jednocześnie w tekście sprostowania skorygował tytuł spornego materiału prasowego, dodając do niego słowo „Dlaczego?”, którego brak było w żądaniu sprostowania (pierwotnie domagano się sprostowania materiału prasowego podając jego niepełny tytuł, tj. „[...]”, a zatem z pominięciem słowa „Dlaczego?”). Sąd pierwszej instancji za nieuzasadniony uznał także zarzut nadużycia prawa przez powoda, bowiem zamieszczenie w publikacji wypowiedzi innej osoby, nawet o tożsamej zawartości z treścią sprostowania, nie może pozbawiać osoby zainteresowanej prawa do przedstawienia własnego stanowiska zgodnie z przepisami prawa prasowego.

Wyrokiem z 16 stycznia 2020 r. Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanego, podzieliwszy ustalenia faktyczne i ocenę prawną Sądu pierwszej instancji. Sąd odwoławczy podkreślił, że choć co do zasady niedopuszczalne są zmiany polegające na merytorycznej ingerencji sądów w treść sprostowania, w tym na dodawaniu konkretnych sformułowań albo na wypaczaniu ich znaczenia bądź wydźwignięciu całego

sprostowania, to pominięcie w jego treści jednostkowych zwrotów wartościujących, w rodzaju „wprowadzających czytelników w błąd”, „nieprawdziwe” oraz „jak sugeruje autor” nie może zostać uznane za naruszenie art. 32 ust. 5 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1914, dalej: „pr.pras.”). Zatem Sąd Okręgowy był uprawniony do wyeliminowania z treści sprostowania wartościującego określenia: „celowo”. Uznał także, iż możliwe było doprecyzowanie tytułu materiału prasowego poprzez dodanie słowa „Dlaczego?” podnosząc, że udzielona przez redaktora naczelnego odpowiedź nie zawierała zarzutu w zakresie niepełnego tytułu publikacji podanego w sprostowaniu. Sąd ten nie podzielił także i innych zarzutów formułowanych przez pozwanego, w tym odnoszących się treści żądanego sprostowania, jego rzeczowości, czy prawdziwości.

Wyrok Sądu Apelacyjnego skargą kasacyjną zaskarżył pozwany. Oparł ją na zarzutach naruszenia przepisów prawa materialnego (art. 31a ust. 1, art. 32 ust. 5, art. 33 ust. 1 pkt 1, 2 i 3, art. 33 ust. 2 pkt 2, art. 33 ust. 4, art. 39 ust. 1 i art. 39 ust. 9 pr.pras., art. 5 k.c., art. 54 Konstytucji RP, art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – stosowanych razem, oddzielnie bądź w związku) i prawa procesowego (art. 233 § 1 k.p.c.), a także błędzie w ustaleniach faktycznych. Ostatecznie wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Odpowiedź na skargę kasacyjną wniósł powód, wnosząc m.in. o jej oddalenie i rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył:

Skarga kasacyjna okazała się bezzasadna.

Oceniając sposób jej sformułowania należy w pierwszej kolejności zauważyć, że podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 398³ § 3 k.p.c.), a Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi dokonanymi przez Sądy *meriti*, które stanowią podstawę rozstrzygnięcia (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Strona nie może więc skutecznie powoływać się na kwestie, które byłyby sformułowane w oderwaniu od ustaleń faktycznych poczynionych przez sąd odwoławczy (postanowienie SN z 19 września 2022 r., I CSK 4256/22).

Konsekwencją obowiązywania powyższych przepisów jest niedopuszczalność powoływania się przez skarżącego na wadliwość orzeczenia sądu drugiej instancji, polegającą na ustaleniu faktów lub niewłaściwie przeprowadzonej ocenie dowodów (postanowienie SN z 31 sierpnia 2022 r., I CSK 3338/22). Spór o ocenę poszczególnych dowodów i ustalenie stanu faktycznego nie może być przenoszony do postępowania przed Sądem Najwyższym. Sąd Najwyższy, rozpoznający skargę kasacyjną, nie ma bowiem uprawnień do dokonywania własnych ustaleń faktycznych. Niedopuszczalne jest więc powoływanie się w skardze kasacyjnej na zarzuty, które wyrażają przekonanie skarżącego o dokonaniu wadliwej oceny dowodów i stanowią polemikę z ustaleniami sądu drugiej instancji (postanowienie SN z 18 sierpnia 2021 r., I CSK 654/20).

Z tych względów wskazanie przez skarżącego, iż Sąd odwoławczy w niniejszej sprawie dokonał błędnych ustaleń faktycznych i przekroczył zasadę swobodnej oceny dowodów, czym miał naruszyć art. 233 § 1 k.p.c., nie mogło skutkować wzruszeniem zaskarżonego orzeczenia. Przepis art. 398³ § 3 k.p.c. wprawdzie nie wskazuje *expressis verbis* konkretnych przepisów, których naruszenie, w związku z ustalaniem faktów i przeprowadzaniem oceny dowodów, nie może być przedmiotem zarzutów wypełniających drugą podstawę kasacyjną, nie ulega jednak wątpliwości, że obejmuje on art. 233 k.p.c., bowiem właśnie ten przepis określa kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów (wyrok SN z 17 maja 2022 r., I USKP 99/21). Przedmiotem oceny Sądu Najwyższego nie może być w związku z tym powołany przez skarżących zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., który odnosi się bezpośrednio do dokonywania przez sąd oceny dowodów. Skarżący nie zgadzając się z ustaleniami faktycznymi mógłby przed Sądem Najwyższym wyjątkowo dążyć do wykazania wadliwości poczynionych ustaleń faktycznych jedynie powołując się na mające istotny wpływ na wynik sprawy naruszenie przepisów postępowania, które nie sprowadza się bezpośrednio do oceny dowodów. W tym celu dopuszczalne byłoby np. odwołanie się do naruszenia art. 382 k.p.c., który mógłby stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej, gdyby skarżący wykazał, że Sąd drugiej instancji bezpodstawnie pominął część zebranego materiału, a uchybienie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Tak jednak w niniejszej sprawie skarżący nie uczynił.

Jeżeli zaś chodzi o zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego, trzeba zauważyć, iż zasadniczo dotyczą one dwóch kwestii: 1) błędnego uznania przez Sąd *meriti*, iż powód ma w sprawie status „osoby zainteresowanej”, oraz 2) wadliwości żadanego przez powoda sprostowania spornej publikacji.

W kontekście pierwszego z tych zagadnień Sąd Najwyższy przypomina, iż w przepisach Prawa prasowego brak jest ustawowej definicji zainteresowanego w dochodzeniu roszczeń o publikację sprostowania prasowego. Doktryna przez zainteresowanego (w rozumieniu art. 31a ust. 1 pr.pras.) rozumie na ogół tego, kto informację przekazał i za jej treść odpowiada, oraz tego, do kogo przedstawiane okoliczności się odnoszą lub wpływają na opinie formułowane o nim lub o instytucji, z którą się identyfikuje lub jest związany. Do przyznania przymiotu zainteresowanego w trakcie analizy materiału prasowego wymagany jest przy tym minimalny poziom identyfikacji danej osoby. Taki pogląd znalazł też potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. np. postanowienie SN z 30 września 2020 r., I CSK 235/20).

W realiach sprawy skarżący zarzucał, iż osobą zainteresowaną w sprawie nie jest osoba fizyczna pełniąca funkcję Ministra [...] (X. X.), a jedynie Minister Sprawiedliwości jako podmiot władzy publicznej, którego zakresu działalności publicznej dotyczy sporny materiał. Skarżący wskazuje wręcz, iż jego zdaniem sporna publikacja nie zawiera faktów związanych z działalnością osoby fizycznej, „ale opinie na temat podmiotu odrębnego z prawnego punktu widzenia”.

W ocenie Sądu Najwyższego, to, czy organ państwowy lub osoba sprawująca daną funkcję jest zainteresowanym na tle art. 31a ust. 1 Prawa prasowego decydują ustalenia faktyczne w danej sprawie, w tym tekst konkretnej publikacji prasowej. Nie powinno się w tym zakresie, bo i nie jest to możliwe, przyjmować jednolitej zasady, a sprawę należy oceniać *ad casum* (zob. postanowienie SN z 20 kwietnia 2021 r., I CSK 674/20). Zainteresowanym może być m.in. osoba fizyczna, na której ocenę w opinii publicznej bezpośrednio rzutują informacje zawarte w artykule prasowym dotyczące pełnionej funkcji w organie publicznym, godząc jednocześnie w godność i powagę tego organu, a jednocześnie w sferę prywatną osoby fizycznej (pełniącej funkcję tego organu), pojawiające się właśnie w kontekście sprawowanej funkcji publicznej.

W realiach sprawy – zdaniem Sądu Najwyższego – nie ulega wątpliwości, że powód jest osobą bezpośrednio zainteresowaną w żądaniu sprostowania. Publikacja wymienia go z imienia i nazwiska, łącząc go personalnie ze sprawowaną funkcją Ministra [...].

Na marginesie Sąd Najwyższy zauważa zresztą, że zarzut dotyczący braku statusu „osoby zainteresowanej” po stronie powoda został przez pozwanego sformułowany dopiero na etapie sądowym. Kwestia ta nie była przedmiotem odmowy sprostowania dokonanej przez pozwanego na etapie przedsądowym.

Wszystko powyższe powoduje, że w sprawie niezasadny okazał się zarzut dotyczący naruszenia art. 31a ust. 1 w zw. z art. 33 ust. 2 pr.pras.

Z kolei w zakresie drugiej grupy zarzutów pozwanego, a dotyczących sprostowania, jego rzeczowości, możliwości dokonywania w nim zmian, wprowadzania przez sprostowanie w błąd czy nadużycia prawa podmiotowego związanego z żądaniem sprostowania – Sąd Najwyższy wskazuje, że także zmultiplikowane przez skarżącego zarzuty dotyczące zasadniczo tej samej kwestii – charakteru sprostowania – nie okazały się zasadne.

Przede wszystkim bowiem sporne sprostowanie jest zwarte, jasne, nie zawiera ozdobników i odnosi się do konkretnych faktów wskazanych w tekście. W orzecznictwie w zasadzie jednolicie przyjmuje się koncepcję subiektywistyczną sprostowania, co oznacza że sprostowanie nie jest badane pod względem prawdziwości, zgodnie z zasadą *audiatur et altera pars*. W sprostowaniu chodzi o przedstawienie opinii publicznej własnej wersji wydarzeń, zdementowanie określonych informacji (wyrok SN z 24 lutego 2016 r., I CSK 30/15). Prawo prasowe nie daje redakcji żadnych uprawnień do uzależniania opublikowania sprostowania od wyników obiektywnego badania, mającego na celu ustalenie, czy w publikacji będącej przedmiotem sprostowania rzeczywiście zaistniała nieprawdziwość lub nieścisłość.

Nie ma w pr.pras. podstaw do wykreowania uprawnienia redaktora naczelnego do oceny treści sprostowania z punktu widzenia „wrażenia, jakie owo sprostowanie może wywołać u przeciętnego czytelnika” i odmowy publikacji sprostowania z punktu widzenia rezultatów takiej oceny, podyktowanej

w szczególności nie aprobowaną przez redaktora naczelnego konwencją językową zastosowaną przez bohatera publikacji, w której to konwencji można by upatrywać niespełnienie wymogu „rzeczowości i odniesienia się do faktów” (wyrok SN z 23 czerwca 2017 r., I CSK 652/16). Prawo do odpowiedzi to zaś ważny element wolności wypowiedzi i jako takie wchodzi w zakres stosowania art. 10 Konwencji. Wynika to nie tylko z potrzeby zapewnienia możliwości zakwestionowania nieprawdziwych informacji, lecz także zapewnienia pluralizmu opinii, zwłaszcza w sprawach powszechnego zainteresowania, takich jak spór w prasie lub spór polityczny (zob. np. wyrok ETPCz z 3 kwietnia 2012 r., skarga nr 43206/07).

Z tych względów nie doszło do naruszenia przez Sąd odwoławczy wskazanych przez skarżącego przepisów prawa materialnego, czy art. 54 Konstytucji RP i art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W tej mierze Sąd Najwyższy zauważa zresztą, że sprostowanie ma charakter stosunkowo techniczny i formalistyczny, ma służyć umożliwieniu zapoznania się ze stanowiskiem drugiej ze stron w sporze z redakcją, w związku z czym obowiązek jego opublikowania realizuje prawo do wolności wyrażania poglądów, a nie je ogranicza.

Nie dostrzegł Sąd Najwyższy także naruszenia przez Sąd odwoławczy art. 32 ust. 5, art. 33 ust. 1 pkt 2, art. 33 ust. 4 i art. 39 ust. 1 pr.pras. w zakresie w jakim doszło do eliminacji z pierwotnego tekstu sprostowania słowa „celowo” i poprawienia tytułu spornej publikacji poprzez dodanie słowa „Dlaczego?”. Zasadniczo dopuszczalna jest ingerencja sądu w treść i formę sprostowania, choć zakres ewentualnej korekty tekstu sprostowania jest bardzo ograniczony. W tym zakresie Sąd Najwyższy podziela poglądy wyrażone w swoim wcześniejszym orzecnictwie, np. w wyroku z 9 stycznia 2019 r., I CSK 726/17.

Co do zasady treść dochodzonego sprostowania powinna odpowiadać wnioskowi o zamieszczenie repliki skierowanemu do redaktora naczelnego (art. 31a ust. 1 pr.pras.). Tak jednak w rzeczywistości było w niniejszej sprawie, nie można bowiem uznać, że pozwany dopiero wskutek doręczenia przekształconego pozwu dowiedział się o żądaniu opublikowania danego sprostowania, co *de facto* prowadziłoby do ominięcia obligatoryjnego postępowania uregulowanego w Prawie prasowym. Takie okoliczności w ramach niniejszej sprawy nie miały miejsca,

a dokonana korekta tekstu sprostowania odpowiadała zasadom do tego się odnoszącym, wynikającym ze wskazanych przez skarżącego przepisów Prawa prasowego.

Żądanie publikacji sprostowania nie narusza także art. 5 k.c. w zakresie wskazanym przez skarżącego, czyli zwłaszcza co do tego jaki charakter ma sporne sprostowanie w niniejszej sprawie, co było przedmiotem ustaleń Sądów *meriti*. Także i w związku z tym zarzutem Sąd Najwyższy przypomina o treści art. 398³ § 3 k.p.c., co z uwagi na sposób sformułowania zarzutu czyni go niedopuszczalnym.

Z tych przyczyn skarga kasacyjna podlegała oddaleniu.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 398¹⁴ i art. 98 § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.

[SOP]

[ł.n]